

JACEK WOJTYSIAK

## Z POWROTEM DO JEDNOŚCI?

Karl Albert: *O Platońskim pojęciu filozofii*.  
Przełożył Jerzy Drewnowski. Posłowiem  
opatrzył Juliusz Domański. Warszawa,  
Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii  
PAN, 1991, 49 s.

Dla filozofa książki dotyczące dziejów doktryn i terminów filozoficznych nie mają tylko charakteru historycznofilozoficznego i filologicznego. Książki te mogą być traktowane jako głęboko filozoficzne. Filozofowanie jest przecież aktywnością, którą współdeterminują problemy wyrosłe z rzeczywistości ludzkiej i pozaludzkiej, zasady intelektualnego dyskursu oraz przyjęte dziedzictwo myśli. Ten ostatni element wskazuje na to, iż refleksja filozoficzna dokonuje się w nieustannym (choć nie zawsze bezpośrednio uświadamianym) dialogu z ludźmi, którzy wprowadzili już nie żyją, ale są reprezentowani w świecie kultury przez pozostawione przez siebie koncepcje i poglądy. Stąd szczególnie ważną rolę odgrywają w filozofii powroty do dawnych mistrzów, zwłaszcza gdy są to mistrzowie stojący u źródeł myślenia charakterystycznego dla danego kręgu kulturowego. Aby takie powroty mogły się dokonywać, potrzebne są prace, które umożliwiają świeży, pozbawiony stereotypów, kontakt z klasykami i ich dziełami. Właśnie taką funkcję pełni książeczka Karla Alberta (niemieckiego historyka i teoretyka filozofii), wydana jako pierwsza w nowej (redagowanej przez J. Domańskiego) serii *Prace o filozofii starożytnej w przekładach*.

Wydaje się, że we współczesnej filozofii dominowała i dominuje nadal tendencja do rezygnacji z istotnego nawiązywania do starożytnych pojęć i teorii filozoficznych (choć z pewnymi wyjątkami, o czym świadczy np. renesans koncepcji cnoty w filozofii moralnej). Zamiast idei powrotu do źródeł, proponuje się raczej ideę krytycznego stosunku do tradycji klasycznej czy wybiórczego korzystania z niej, a nawet jej pomijania. Nie zawsze towarzyszy temu nieznanostwo tej tradycji, jednakże erudycję historyczną traktuje się często jako tylko dodatek do sprawności *sensu stricto* filozoficznych: prace historycznofilozoficzne i filologiczne mogą interesować filozofa, lecz zasadniczo nic nie wnoszą do samego procesu filozofowania. Czasami sytuacja taka prowadzi do zjawiska *skracania* perspektywy filozoficznej, z którym wiążą się anegdotyczne nieporozumienia wynikające z relatywności znaczenia słowa *klasyczny*. Dla jednych *filozofia klasyczna* to św. Tomasz z Akwinu, dla innych - Locke i Hume, dla jeszcze innych - Kant, by nie wspomnieć tych, dla których prawdziwa filozofia rozpoczyna się dopiero w XX wieku. Oczywiście, bywają też przypadki odwrotne: jak to zauważa K. Albert, wielu powołuje się na Platona, przypisując mu swój sposób myślenia i fałszując myślenie samego Platona.

Przykładem opisanej wyżej ahistorycznej tendencji występującej w filozofii współczesnej jest słynne hasło E. Husserla: *Z powrotem do rzeczy samych!* Oznaczało ono początk-

kowo m. in. wezwanie do rezygnacji z historycznie zastanych lub aktualnie konstruowanych teorii na rzecz *bezpośredniego doświadczenia*, w którym przedmiot jest naocznie dany. K. Albert zdaje się mówić coś całkowicie innego: *Z powrotem do jedności!*, czyli: w filozofii należy się oprzeć o *intuitio mystica*, w której ujawnia się niewyraźna „jedność bytowania wszystkich bytów”. Dzieje filozofii to w dużym stopniu historia niepowodzeń w językowym wyrażaniu tej jedności; jej adekwatne opisanie wydaje się prawie niemożliwe, gdyż ludzki język jest przystosowany do świata wielości. Jednakże zasadniczo istnieje możliwość osiągnięcia przez człowieka owej pierwotnej jedności. Platon jest tym (lub przynajmniej: jednym z tych), który wyznaczył wiodącą do niej drogę. Trzeba więc wrócić do tekstów Platona!

W swej książeczce K. Albert ani nie formułuje wprost wspomnianego wyżej hasła, ani bezpośrednio nie propaguje filozofii Platona. Zamiast tego ogranicza się tylko do, dokonanej w kontekście Platońskich dialogów, etymologicznej analizy *słów: filozofia i teoria*. Jednakże ujawnienie pierwotnego znaczenia tych wyrazów stanowi propozycję pewnej koncepcji istoty, celu i sposobu uprawiania filozofii. Obalenie błędnego rozumienia pojęcia *filozofia* (i pojęć pokrewnych) oraz ustalenie jego właściwego znaczenia jest jednocześnie ukrytym wezwaniem do filozofowania zgodnego ze źródłowym sensem tego słowa.

*Filozofia* - jak wykazuje to Albert - nie znaczy dosłownie *umiłowania mądrości* w sensie dążenia do czegoś, czego osiągnąć się nie da, a co - zgodnie ze sformułowaniem przypisywanym Pitagorasowi - jest udziałem tylko bogów. Filozofia to raczej stan swoisteo (gdyż nie stałego, lecz zdobywanego na jakiś czas, potem utracanego, a następnie powracającego) *posiadania* mądrości, obcowania z nią czy wchodzenia w zażyły kontakt. *Theoria* natomiast to nie tylko ogląd. Pojęcie *theoria* bowiem pierwotnie oznaczało poselstwo jakiegoś miasta na święto obchodzone w innym *polis*, a więc zawierało w swym znaczeniu wiele momentów: podróży (drogi), której wzniosłym (osiągalnym!) celem jest udział w kulcie religijnym poprzez przypatrywanie się (oczyszczającym i wynoszącym człowieka) czynnościom kultowym.

Właśnie religijny aspekt Platońskiej koncepcji filozofii Albert uważa za najważniejszy. Mitologiczne skojarzenia filozofii z Erosem i Irydą (córką Taumasa - zdziwienia), pośrednikami między bogami a ludźmi, każą traktować filozofię „jako ruch odbywający się na drodze od ludzi do boskości i z powrotem”. Filozofia staje się właściwie naprowadzeniem (poprzez myślenie pojęciowe) na „poznanie bez poznania” boskiego „prawdziwie bytującego bytu”, a więc dochodzeniem do zjednoczenia z trój-Jednią (idei) piękną, prawdy i bytu. Dzięki temu człowiek osiąga „(..) zbawienie, wybawienie z ziemskości, (...) choćby tylko na krótkie chwile wejście w dziedzinę tego, co boskie, wieczne, szczęśliwe”. Filozofia więc to swego rodzaju soteriologia, a raczej jedna z praktyk zbawczych, której podstawowym elementem jest moment „wznoszenia się w górę” zwieńczonego „boskiem oglądaniem”. Platon uczy, jak poprzez poszczególne etapy dotrzeć do nieśmiertelniającego, budzącego najwyższy zachwyt piękną samego w sobie (*Uczta - Biesiada*); jak wyjść z jaskini do słonecznego światła - źródła i kresu poznawalności (*Państwo - Rzeczpospolita*); jak przypomnieć sobie pierwotne przebywanie w sferze boskiej i oglądanie prawdziwego Bytu, a raczej jak przenieść się poprzez przypomnienie do tej sfery (*Fajdros*); dlaczego filozof nie powinien bać się śmierci (*Fedon*); jak w poznaniu „upodobnić się do boga” (*Teajtet*).

Albert w swej książce dokładnie analizując fragmenty dialogów Platona (głównie średniego okresu), jednocześnie wyraźnie nawiązuje do zdobyczy szkoły tybingenskiej,

włącznie z wypracowaną w niej koncepcją „doktryny ezoterycznej” w interpretacji Platona. W związku z tym nie w Plotynie, ale w Platonie widzi filar wielkiego nurtu filozofii europejskiej (występującego w całym jej dziejach) zwanego neoplatonizmem. Jak dalej zauważa, przyjęcie (przypisywanej neoplatonizmowi) zasady „wszystko jest jednym” było i jest nie tylko charakterystyczne dla wielu myślicieli europejskich od Parmenidesa do Lavelle’a, lecz także stanowiło i stanowi istotny składnik kultury Wschodu. Zgodnie z tym *intuitio mystica* mogłaby wręcz być fundamentalnym, powszechnie występującym, wymiarem ludzkiego pojmowania rzeczywistości.

W ostatnich zdaniach swej książki Albert przeciwstawia Platoński (wspomniany wyżej, szeroko pojęty) sposób myślenia Arystotelesowskiej metafizyce. W pierwszym chodzi „o oglądanie Jedni samej, w której oglądający i oglądane stają się jednym”, w drugim o „wiedzę o bycie jako bycie”. Dodać należy, że platonizm (taki, jak go przedstawia Albert) stał się tym nurtem w filozofii, który dla wielu stanowi (ł) podstawę myślenia religijnego i mistycznego (związanego z różnymi religiami i ich odmianami czy modyfikacjami). Arystotelizm natomiast - obok naturalizmu - okazał się (przynajmniej na długi czas) dobrym narzędziem rozumienia zmysłowo poznawalnego świata. Wydaje się, że we współczesnej filozofii dominuje (nie bez wpływu na całą kulturę) nurt krytyczny (minimalistyczny, analityczny, antydogmatyczny, sceptyczny, metateoretyczny). Nie rości on sobie pretensji ani do poznawczego ujęcia istoty czy zasad rzeczywistości (jak w arystotelizmie i naturalizmie), ani tym bardziej do poznawczo-mistycznego odświeżenia pierwotnej Jedni, z której wielorakość rzeczywistości się wyłoniła (jak w platonizmie); ogranicza się tylko - skrótowo mówiąc - do precyzyjnej analizy i krytyki pewnych zjawisk (przede wszystkim językowych i naukowych). Kilkakrotnie już bywało w dziejach filozofii, że okres sceptycyzmu łączył się z okresem mistycyzmu; dziś pośrednim skutkiem współczesnego ogromnego zasięgu i roli nurtu krytycznego są, pojawiające się co jakiś czas, powroty (neo) platonizmu oraz słabnięcie znaczenia filozofii typu arystotelesowskiego i (tradycyjnie) naturalistycznego. Po co - mówią niektórzy - konstruować zawiłe perypatetyckie rozumowania, skoro są one narażone na surową logiczną krytykę, a jeśli już dadzą się obronić, to ich wnioski zawierają bardzo ubogie informacje o poszukiwanym fundamencie rzeczywistości? Czy w świetle ciągle nowych (coraz mniej intuicyjnie uchwytnych, a coraz bardziej skomplikowanych) twierdzeń nauki można wypowiadać ogólne i jednoznaczne tezy o strukturze świata (bez względu na to, czy pojmie się ją hylemorficznie, czy materialistycznie)? W takim razie czy nie lepiej by było - kontynuując myśl współczesnego (neo) platonika - odwołać się bezpośrednio do *intuitio mystica* (posługując się tylko analizą i krytyką do przygotowania dla niej miejsca oraz fragmentami nowoczesnej fizyki i matematyki do naprowadzenia na jej wartość człowieka o mentalności scjentystycznej), aby dotrzeć do najgłębszego źródła rzeczywistości? Czy nie cenniejsze jest osiągnięcie celu (czyli ostatecznej prazasady, metaforycznie lub dosłownie jednoczącej wszystko) bezpośrednio (niejako „na skróty”) i w całym jego blasku, a nie pośrednio i „na odległość”?...

Nad tym rozumowaniem dzisiejszego (neo) platonika oraz nad konsekwencjami proponowanej w nim wizji współczesnej sytuacji kultury, wedle której jesteśmy zamknięci między opozycyjnymi ścianami krytycznej nauki i irracjonalizującej (czy dopuszczającej to, co irracjonalne) mistyki, warto się bliżej zastanowić, wracając - z inspiracji Karla Alberta - do pism Platona.